

CENA DZIENNIKA:

W Łodzi:
Rogoznia 4 k. 50
Półrocznie 2 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rogoznia 12 k.
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz peltam lub za jego miejsce 6 k., z ustępowem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe ogłoszenia ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewidywanych 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Drż: Leonarda Wyznawcy.
Jutro: Willibrarda Biskupa.
Wschód słońca o godz. 7 min. 8. Zachód o godz. 4 min. 19.
Długość dnia godz. 9 min. 7. Ubyło dnia godzin 7 minut 32.

Biurow Redakcyi i Administracyi

ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

DOM DLA OBLĄKANYCH.

Tak więc, dzięki inicjatywie kilku obywateli miejskich a głównie p. Finstera oraz p. prezydenta, który się gorliwie zajął wyjednanem u właściwych władz odpowiedniego pozwolenia, będziemy mieli w naszym mieście dom dla obłąkanych. Jest to wielki krok naprzód pod względem urządzeń szpitalnych w naszym kraju a zadostępnienie naglącej potrzeby dla naszego miasta, które jako ognisko przemysłowe, ulega z natury rzeczy silnym wstrząśnieniom finansowym, odbijającym się zgnębnie na wielu słabszych umysłach.

Z powodu tego tak doniosłego faktu nie od rzeczy będzie zaznaczyć szersze koło naszych czytelników w krótkości z losom chorych obłąkanych w dawniejszych i obecnych czasach.

W starożytności, jak to i dziś jeszcze ma miejsce w społeczeństwach, znajdujących się na niskim stopniu cywilizacji, odczyna chorych umysłowo częściej zabobonem, w tem przypuszczeniu, iż ludzie ci zostają w bliższych stosunkach ze światem zaziemskim. W społeczeństwach, które zaczęły przyjmować formy bardziej złożone, chory ci, o ile zaczęli zakładać porządek społeczny, zaczęli być podciągani pod ulegających wpływom złych duchów, od których usiłując ich oswobodzić, zaczęto używać środków już fizycznej (okadzanie, krzyki, nawet bicie), już religijnej natury (egorcyzmy wszelkiego rodzaju).

Z rozwojem medycyny zaczęto dochodzić do przekonania, że choroby umysłowe są również stanami czysto chorobowymi, lecz uważając je jako choroby duszy, ówczesna medycyna nie czuła się na siłach traktowania tego rodzaju cierpienia i powierzyła je filozofom i duchownym. W tej epoce ograniczano się na więzieniu i surowem obchodzeniu się z tego rodzaju chorymi.

W naszym dopiero stuleciu, gdy liczniej dokonywane sekcje wyjaśniały zaczęły związek stanów patologicznych umysłu ze zmianami, znajduwanymi w mózgu i innych narządach chorych, zmarłych w chorobie u-

mysłowej, powstało racjonalne traktowanie chorób i chorych umysłowych.

Barbarzyńskie obchodzenia się z chorymi, t. j. pętania ich i krepowania, puszczania strugi zimnej wody na głowy i t. p. środki stosowane na wielką skalę, wywołały powstanie systemu wprost przeciwnego, zainaugurowanego w r. 1839 w Anglii przez ówczesnego psychiatrę Canollego dewizą „no restraint”. W miejsce więzów i kaftanów przydawano chorym gwałtownym pod kilku stróżów, którzy mieli obowiązek czuwania nad nimi a z cel wylitych matercami, pousuwano wszystko, czemby siebie uszkodzić mogli.

System ten, jakkolwiek bardzo dla chorych korzystny, okazał się z biegiem czasu niepraktyczny, gdyż wymagał ogromnej liczby usług a co zatem idzie, pociągał za sobą koszty, jakich wobec ciągle wzrastającej ilości umysłowych chorych społeczeństwo nie było w stanie ponieść. Powrócono więc napowrót do użycia rękawic i koszul bezpieczeństwa, które jednak dziś używane bywają tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach (u 1,5%, Rothe) i za każdorazowym przepisem lekarza. Natomiast ze środków uspakajających, wielce bywa używane opium, bromek potasu a czasami morfina, chloral i inne narkotyki. I tak, w znanym zakładzie Ilteau, gdzie osiąganym bywa 42% wyzdrowień bez recydyw, użyto na 420 chorych stale przebywających około 26 funtów opium i 12 funtów morfiny w ciągu jednego roku.

O ile narkotyki służą do uspokojenia napadów gwałtowności i objawów przedziwności, o tyle w leczeniu objawów przynębnia, oprócz środków lekarskich, bardzo ważną rolę gra leczenie psychiczne. Podstawę takowego stanowi usunięcie chorego z pod wpływów, jakie go dotychczas otaczały, otoczenie spokojne, racjonalne a łagodna opieka, uregulowanie życia chorego.

Zadaniem lekarza jest przede wszystkim pozyskanie zaufania i przewagi moralnej nad chorym, do czego potrzeba nietylko ratny, lecz pewnych danych wrodzonych, wynikających z temperamentu i zewnętrznego wyglądu.

W zakładach, gdzie nagromadzenie większej ilości chorych powoduje w wielu rzeczach niekorzystne oddziaływanie jednych na drugich, koniecznym jest ogród, w którymby tacy chorzy nietylko potrzebne świeżego powietrza używać mogli, ale gdzieby ich też fizyczną pracą zająć można. Doświadczenie wykazało, iż umysłowo chorzy, bez względu na stanowisko, jakie przed chorobą w społeczeństwie zajmowali, chętnie oddają się takim zajęciom a prawie nie zdarzają się wypadki, aby tacy chorzy powierzonych im narzędzi użyli do wzajemnego uszkodzenia się lub wyrządzenia szkody pod jakimkolwiek względem.

Zimową porą potrzebne są także odpowiednie urządzenia dla zajęcia chorych a więc u nas np. urządzenia do zwijania nici, warsztaty tkackie, lub t. p., któreby absorbowały do pewnego stopnia czas chorych i niedozwalały im szkodliwego dla ich zdrowia zatapiać się w chorobliwych myślach.

W tych warunkach umieszczeni chorzy w wielu rzeczach odzyskują zdrowie w zupełności lub jakkolwiek tylko względnie, mogą jednak dojść do pewnej moralnej równowagi, która im dozwala powrócić do społeczeństwa i mniej lub więcej czynnie zająć w niem stanowisko. Pozostając zaś podczas swej choroby bez opieki, giną lub stają się plagą otoczenia. Społeczeństwa więc nie szczędzą ofiar, aby tworzyć zakłady dla tych nieszczęśliwych istot, których liczba co rok wzrasta. I tak np. według dra Rothego (Psychiatria) gdy w roku 1876 było w szpitalach warszawskich przeciętnie 421, w r. 1883 było ich 460, a jeśli cyfry ta nie była znacznie wyższą, to tylko z powodu braku miejsca wobec etatowej największej liczby chorych; fakt to zresztą dotychczas powszechny w całym świecie i tak, na 1,000 chorych znajduje w szpitalach pomieszczenie: w Belgii 225,6, we Francji 91,9, w Anglii 76,8, w Niemczech 58,14, w Szwajcaryi 38,6. W Rosyi i Polsce ilość procentowa chorych, pomieszczonej w zakładach, nie da się dokładnie oznaczyć, gdyż niewiadomą jest rzeczywista liczba chorych obłąkanych. Ogromna ilość kandydatów na każde opróżnione miejsce

w szpitalach warszawskich jest jednak jasnym dowodem, iż ilość miejsc w szpitalach o wiele jest niedostateczną. Z radością więc witamy wiadomość, o mającym się utworzyć w naszym mieście przytułku dla obłąkanych i wnosimy gorące prośby, aby osoby, które zapoczątkowały to chwalebne dzieło, nie ostygły w swym szlachetnym zapale, lecz przejęte doniosłością celu w jaknajkrótszym czasie wprowadziły go w życie, a nazwiska ich stanowią będą jedną z najpiękniejszych kart historii naszego miasta.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giełda, Petersburg, 2 listopada. Na tutejszym targu wolskim kursy skłaniają się ku zmianom. Bankierzy oddawali dziś weksle na Londyn po 23 1/2—23 3/4, na Amsterdam po 119 1/2—119 3/4, na Berlin po 201 1/2—201 3/4, na Paryż po 249 1/2—250. Traty wywozowe nabywano po 120 1/2 na Amsterdam i po 102 1/2 na Hamburg. Za złoto płacono 8 rs. 52 k. za półimperyal w monocy i po 8 rs. 23 k. za półimperyal w kuposach złotych. Na rynku papierów publicznych rach był dziś bardzo mły, strzyżmo się jednak usposobienie bardzo mocne. Nabywano pożyczki wachodnie po 97%, pożyczki premiiwa emiary pierwszej po 223 1/2, obligacje perzburskie miejsce po 87 1/2, listy zastawne towarzyszące wzajemnego kredytu ziemskiego metaliczne po 147 1/2, kredytowe po 90 do 91 1/2. Przedmiotem ożywionych obrótów były akcje banków dyskontowe po 88 1/2 rs., między narodowe po 418 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 317 1/2—318 1/2 rs., wozko-kamienie po 478—475 rs., warszawskie handlowe po 335 rs. Z mniejszym ożywieniem nabywano papiery kolejowe. Zakupiono trochę akcji kursko-kijowskich po 327 1/2 rs., rybińskich po 77 1/2—77 3/4, carsyńskich na 119 1/2—119 3/4 rs., akcji głównego towarzystwa po 243 rs. i półindustrialno-zachodnich po 103—103 1/2 rs. Jutro w dniu 3 listopada giełda będzie zamknięta.

Z giełdy wiedeńskiej donoszą pod dniem 3 listopada. Po długich korowodach dyplomatycznych, dochodzi wreszcie do skutku konferencya posłów w Konstantynopolu, ażeby ugić w formę obowiązującą to, co w zasadzie postanowili już mocarstwa europejskie. Wojska serbskie i greckie, zbrojne i gotowe do walki, stoją wprawdzie jeszcze na granicach, książę Aleksander nie powraca z Filipopolu, lecz z najgorzej nawet strony oceniają jego położenie, wątpić nie można, że jednomyślnie woli mocarstw nie oprą się pojedyncze państwa półwyspu bałkańskiego. Książę Aleksander w grubym smagował się błędnem, sądząc, że zuchwałym krokiem zawiązał mocarstwom i skłoni je do uznania faktów dokonanych. Pierwsze osiągnął, lecz co do

Listy z Paryża.

„Jedność tworzy siłę.” Skromna ta prawda, na dukacie wypisana, po tylekroć doświadczeniem potwierdzona, zbyt często przecież w niepanięć puszczaną bywa! Historia ostatnich francuskich wyborów dała nam przykład tego świeży. Stronnictwa republikańskie wobec list do utworzenia rozbiegły się w tysiącnych kierunkach. Każdy odcień liberalizmu, począwszy od błado zabarwionych aż do skrajnej czerwieni, kandydatów swych stawiał z tem zastrzeżeniem, że oni tylko i jedynie są godni reprezentować wół narodu. Listy się mnożyły, zwolennicy zaś tych lub drugich obzuczali resztę obozu błotem. Równocześnie agitacja reakcyjistów działała jednomyślnie, zgodnie, milczkiem a skutecznie. Przybierając tytuły konserwatorów, obiecując w łogłoszeniach polepszenie ogólnych interesów, wyzykiwali zaufanie, zrażone niustanem szkalowaniem się między sobą tak zwanych oportunistów z radykalnymi et consortes. Rezultat wyborów 4 października był dopiero ostrzeżeniem, dokąd wiedą zatargi wewnętrzne. Reakcyoniści o ogromną większość tryumfowali wszędzie i własnem powodzeniem zdziwieni, poczęli w upojeniu zwycięzów głośić jawny kres istnienia republiki. Na wielkich bulwarach cyfra wybranych monarchistów, oświetlona zreszcie przy redakcyi reakcyjnego pisma „Gaulois”, wyzwanie rzuciła niejako tłumowi, który odpowiedział na to manifestacją uliczną. Republikanie wszystkich barw urzeli się zagrożeni i to najmniej przewidzianem niebezpieczeństwem. Ostatnia nadzieja tkwiła w „balotażu” naznaczonej na dzień 18 października, kiedy dopełniające głosowanie przeważić mogło stanowczo szalę. Wtedy to, z pośpiechem zaszczęt przynoszącym prawdziwym obywa-

telom kraju — poczęto naprawiać bład rozproszenia się na drobne stronnictwa. Błady poczuł się do obowiązku podać dłoń czerwonomu i wspólna lista zjednoczyła kandydatów, przyjmujących jedno racjonalne miano republikanów. Na szczęście nie było to za późno. Balotaż wykazał rezultat zapewniający stałe istnienie panującej formy rządu we Francyi i lista republikańska, przeważnie radykalna z Rochefortem, Clemenceau i Basly nawet, Basly karcmarzem, przywódcą słynnego bezrobocia w Anzin, przeszła ogromną większością głosów. Dwustu dwudziestu dwóch republikanów zostało wybranych powtórnie, reakcyjistów zaś 70 zaledwie. Na 277 nowo-wybranych, 150 przypada republikanów, zaś 127 reakcyjistów, co czyni razem licząc w izbie 392 republikanów a 197 reakcyjistów. Proporcya dająca przyszłości republiki gwarancye pełne otuchy.

Niezręczna polityka Ferry'ego, zakończona tak niefortunną wyprawą do Tonkinu, zniechęciła naród do „status quo”, jakkolwiek nie pomyślniejszego dla kraju przy zmianie spodziewać się nie można, postępując choćby reakcyjne instynkty. Pomiedzy przypuszczalnymi pretendentami do tronu, ani jeden seryo nie kwalifikuje się do zajęcia tego, we Francyi obświłwie niewygodnego stanowiska. Tradycya najzaniejszego w gruncie rzeczy Ludwika XVI, którego głowa stającą się z szafota, jako zbyteczny balast statku politycznego, przestrożę straszną daje — pretendenci nie tak skwapliwie nadstawiają swoje głowy pod koronę — wóląc je zachowywać dłużej choćby zdobne tylko zwyczajnym kapeluszem. Książęta krwi podczas agitacyi ostatnich wyborów ostentacyjnie wyjeżdżali na wieś, dając do zrozumienia, że zamach stanu nie leży w ich zamiarach, a pozwalając działać przyjacielom, sami od wszystkiego cofają się daleko.

Wielka tedy chmura rozwiła się na po-

litycznym widnokręgu i ciężar niepokoju spadł z serca wielu. Prezydent republiki powziął zamiar podania powtórnie swej kandydatury. Stan rzeczy tedy, o ile przewidzieć można, nie ulegnie innej przemianie, jak tylko w kierunku ulepszeń administracyjnych, tyjących się ogólnego gospodarstwa interesów społecznych.

Spodziewać się można tylko w izbie starć silnych, jakkolwiek najczerszeńsi, powoli, na stanowisku zmieniają odcienia. „Niejeden radykał dzisiejszy, zasiadłszy w izbie, stanie się oportunistą zaciętym,” mówi jeden z dzienników monarchicznych, w formie sztyrdystwa. Zarzut bez wartości, gdyż radykalizm bywa prawie zawsze formą przejściową i jako taki najlepsze z owoych czerwonych kwiatów młodości, następnie dojrzałe zbiera owoce.

Obecny nastroj tak jest wyłączny, iż niepodobna mi było krócej zbyć kwestyę polityczną, którą wszystkie umysły przepelnione jeszcze. Kobiety, w liczbie sześciu na liście radykalno-socjalnej figurujące, zebrały ledwie głosów kilkanaście — ale nie tracąc na przyszłość nadziei, wobec tego uznaje fakt, iż w polityce biorą one udział wielki, że wpływ żon, matek i przyjaciółek na wybory żadnej wątpliwości nie ulega i że sam fakt odmówienia im osobistej manipulacyi wrzucenia kartki do urny wyborczej, jest hypokryzją towarzyską, jakich wiele istnieje, ale też i znika wiele, ostatecznie zdemaskowanych....

Przed kilku jeszcze laty, kobieta doktór-medycyny, była dla francuzów anomalia niżej więcej taką, jak kobieta z brodą, na jarmarkach wystawiana. Dziś, nawet konserwatywny dziennik „Gaulois”, daje sylwetki studentek, obok studentów, w zbiorze typów quartier latin, z nieznaną prawie przymieszką zadziwienia, a z wielką dozą uznania. Jakkolwiek kwestya dopuszczenia do konkursu o internat w szpitalu rozstrzygnięta została w praktyce na

korzyść kobiet — kongres nauczycielski w Hawrze zaszczytne świadectwa złożył zdolnościom paniem, wytrzymujących dzielnie egzaminy podług programu jednakiemu z męzkim. Fakty popierają teorey, w zadaniach naukowych, kiedy kobiety dotąd odznaczały się nie miały sposobności — czemuż w polityce, gdzie po tylekroć udział brały one czynny, płacąc podatek krwi tak obfity, dziwny przesąd wzbrania im wystąpienia jawnych?

Przeważnie radykalny skład izby wyda zapewne požądane w tym razie zmiany, gdyż prawa kobiety figurowały we wszystkich niemal programach republikańskich kandydatów.

Akademia tymczasem zajmuje się swojemi wyborami, mając trzy krzesła wakujące. Jednym z przyjętych do nieśmiertelności ma być Ludwik Halévy, syn sławnego twórcy „Zydówki”, autor niegdyś rzeczy wesołych i sceptycznych, jak Monsieur et Madame Cardinal, lub też libretto do Pięknego Heleny i Wielkiej Księżnej Gérolsztein. Z postęppem lat jednak pisarz zamienił ostre, śmiałe i dowcipne swe pióro na inne, wydarte snąc ze skrzydła domowego ptaka, gdyż kreśli ono rzeczy mdłe, dalekie od życiowej prawdy, pełne konwencyonalnej przyzwoitości, specjalnie salonowe. Zyskał on przeto uznanie w kole dam wielkiego świata (tak zwanego), którym schlebia i które go uwielbiają. Ztamtąd do akademii krok tylko i nie dziw, że uczynił go Halévy, bodaj w celu otrzymaniu palm akademickich przybierający łagodną skórę baranka na pokrycie wilczych kłów wielce oryginalnego talentu.

Komedia francuzka, straciwszy niedawno swego dyrektora, w osobie zmarłego Emila Perrin, także była w fazie balotażu. Wybór padł na Juliusza Claretie, powieściopisarza średniej miary, autora kilku niudnych sztuk teatralnych, miernego kronikarza. (Dok. nast.)

drugiego zawiódł się zupełnie, gdyż naruszenie status quo na półwyspie bałkańskim doprowadziło w dalszym ciągu do poważnych zakłóceń, podczas gdy mocarstwa z góry zdecydowane były niepodjąć do tego pod żadnym warunkiem, przagnęły jedynie utrzymać pokój. Oczekiwanie na Aleksandra, tego obywatela siły państwa i Grecji, jak dowodzą ich zachowania, które nie byłyby potrzebne, gdyby w Atenach i Belgradzie nie zachowało się przekonanie, że mocarstwa europejskie nie ścierpią żadnej zmiany wytworzonych przez traktat berliński stosunków na półwyspie bałkańskim. Gdy przed wielu tygodniami nadeszły pierwsze wiadomości o unii bułgarsko-rumeljskiej, giełda znajdowała się w złym położeniu. Wewnątrz ostateczna, nerwowo rozstrzygnięta rozmowa wypadkami politycznymi roku bieżącego i przysięgą na powódni upadku rozmaitych gałęzi życia ekonomicznego, uległa ona znowu pod wpływem obaw politycznych. Wpływ ten nie wniknął zbyt głęboko, gdyż do tego zabrakło żywotnej inicjatywy wśród niużłkowców, którzy nie zdobyli się dotychczas na żadną akcję, pomimo licznych spadków kursowych w ciągu roku; giełda opadała w rodzaj letargu wobec ciągłej obawy, że uzbrojenia w Serbii i w Grecji, w związku z nieprzewidzianym jakim wypadkiem, w każdej chwili doprowadzi do wojny między nimi. Obecnie położenie jest już znacznie wyjaśnione; cały przebieg przesilenia bałkańskiego dowodzi, że pokój na trwałych podstawach. Jeżeli bowiem dawniej każdy wypadek na wschodzie ukrywał w sobie zarodek poważnych zakłóceń, to teraz zjednoczonym ustaleniom mocarstw europejskich powiodło się wyznaczyć poznanie dla istniejących traktatów. Zawsze jednak istnieją jeszcze wątpliwości i co chwila nowo depesze niepokoją giełdę. O konferencji donoszą z Konstantynopola pod dniami 1 listopada: Cesarz berliński nagli sultana, o ostatecznej konferencji, która zbierze się prawdopodobnie w październiku w ministerium spraw zagranicznych, pod przewodnictwem Saïda paszy. Stosownie do otrzymanych instrukcji, posłowie odbyli wczoraj przygotowawcze posiedzenie u hr. Corti, celem wymiany zdań o przedmiocie narad. Przedstawiciel Anglii wystąpił bardzo energicznie przeciwko przywróceniu status quo i stanął wyraźnie po stronie ks. Aleksandra. Posel francuzki przychylił się do tego samego zapatrywania i wyraził konieczność zrobienia pewnych ustępstw bułgarom, celem utrzymania pokoju na półwyspie bałkańskim. Posel włoski przybrał postawę pojednawczą i oświadczył, że rząd jego uznaje skuteczność robienia pewnych ustępstw, choć jednak w tej sprawie działał zgodnie z trzema mocarstwami. Postawa Anglii niepokoi bardzo Portę i dyplomację, budząc obawę, że w łonie konferencji wyłkną poważne sprzeczności. Takie powrócił ks. Aleksandra w towarzystwie konsula angielskiego do Filipopolu, wywarzył tu wrażenie bardzo niekorzystne. — Wobec ciągłej niepewności położenia, spekulacja tutajca wstrzymuje się zupełnie od działania. Przy bardzo małym ruchu na giełdzie tutejszej, wahania kursów są nieznaczące.

Bawenna. Liverpool, 30 października. Z powodu ciągłej wstrzymaności tutejszych przedsiębiorców i ogromnych dopływów w Ameryce, na targu tutejszym panuje zwątpienie. Notowania nowej bawełny amerykańskiej, przewyższonej i odfiarowanej w wielkiej ilości, znacznie obniżyły o 1/8 p. Bawełny brazylijskiej nabywano mało, po cenach niższych o 1/8 p. Umiarowany popyt mianł egipską i notowano brnątną good fair i stopnie niższe o 1/8 p. niższe. Sea Island, bawenna peruwiańska i afrykańska utrzymują się bez zmiany. Popyt na bawełnę wchodzącą-Indyjską ostabł i musiano obniżyć ceny good i fine Broach, good Oomra i Dholerah o 1/8 p. W handlu terminowym zawsze jeszcze nie widać przedsięwzięcia, spekulacja jest zrąbną doświadczeniem roku przeszłego i chociaż ceny obecne uważane są powszechnie za pewne, niema odwagi działać na podstawie tego przewidywania. W warunkach takich rachunki zniżkowe cen nie znajdują zapory, dopóki nie poprawią się interesy w Manchesterze i dopóki nie zacznie się pokrywanie rozległych bardzo zobowiązań otwartych, istniejących szczególnie w Ameryce. Od ostatniego poniedziałku notowania terminowe obniżyły się o 6-7 punktów.

Przedla i Ułamy bawenna. Manchester, 29 października. Interesy idą ciągle ospale i w

wielu wypadkach musiano oddawać przędzę 1/16-1/8 p. taniej. Zbyt jest jeszcze niewielki, gdyż w wielu zakładach tkackich czas roboczy jest ograniczony. Także i w handlu tkanin mało jest życia, lecz ceny w ogóle trzymają się mocno.

Włna. Bradford, 2 listopada. Włna spokojnie, przędza podwojona ma popyt dosyć dobry, pojedyncza bez ruchu, nieregularnie, tkaniny bez ruchu.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ogólne zebranie akcjonariuszów towarzystwa akcyjnego cukrowni Zakrzówek fabryczny, odbędzie się dnia 7 grudnia w Warszawie.

Zboże w workach, nadchodzące z drogi dąbrowskiej do Dąbrowy lub Kuluszek, na żądanie interesantów może być na tych stacjach przesypane i przewożone luzem, jeżeli czynność przesypania zostanie dopełniona przez drogę dąbrowską lub przez interesantów.

Pogłoski, jakoby kolej dąbrowska starała się o uzyskanie koncesji na budowę nowej linii wprost z Radomia na Grójec do Warszawy, są błędne, jak dowiaduje się „Gaz. Radom.” z dobrego źródła.

Weksle dziewięćmiesięczne z zabezpieczeniem hipotecznym, mają być wprowadzone w Królestwie w filiach banku państwa. Weksle te o jednym podpisie, zastępować będą weksle solowe, jakimi się dziś posługują obywatele ziemscy, korzystający z kredytu w banku.

Skład machin i narzędzi rolniczych z fabryk warszawskich, ma być wkrótce otwartym w Wilnie.

Dochód oczekiwany na rok przyszły z akcyzy od piwa i miodu, wskutek niektórych zmian i dopełnień w samej ustawie, we dług obliczeń ministerium finansów, ma wynosić 6,100,000 rs.

Przemysł fabryczny w guberni kaliskiej. (C.d.) Wyroby fabryczne, mianowicie: szklane, narzędzia rolnicze, cukier, skóry i inne, zżywane bywają na wygodnych warunkach za granicę guberni, sukna zaś z fabryki Fidlara w Opatówku i Repphana w Kaliszu, rozchodzą się po całej Rosji.

Ze znacniejszych fabryk w guberni zasługują na uwagę w powiecie kaliskim: dwie cukrownie, z których jedna w Zbiersku, należąca do towarzystwa akcyjnego, dyrektorem której jest p. August Repphan i druga we wsi Dzierżbnie, pod firmą „Olimpia,” pp. Stempkowskiego i Luksemburga. W cukrowniach tych pracuje 632 robotników i ich produkcja dochodzi do 553,000 rubli.

Fabryka sukna w Opatówku Ferdynanda Nitsche, znana pod firmą „Sukcesorów Fidlara.” Produkcja dochodzi tu do 360,000 rubli, robotników pracuje do 590, dzienna płaca robotnika wynosi od 30 do 80 kop., miesięczna od 8 do 25 rs. Przy fabryce jest stały doktor i felczer.

W mieście Kaliszu zasługuje na uwagę fabryka tasemek Sznera, z produkacją roczną do 40,000 rs. i 70 robotnikami, przeważnie kobietami i dziećmi. Płaca robotnika wynosi dziennie do 40 kop., miesięcznie do 10 rubli i rocznie do 116 rs. Fa-

bryka działa za pomocą pary; materyały dla wyrobu tasemek sprowadzają się z Anglii a wyrobiony towar sprzedaje się do Cesarstwa, przeważnie do Moskwy i Charkowa.

Fabryka sukna p. Repphana z produkcją roczną do 270,000 rs. i 260 robotnikami. Sukno sprzedaje się do Rosji.

Garbarnia Fryczego, z produkcją do rubli 4,000 i robotnikami 40.

Oprócz tego w Kaliszu istnieje jedna z najlepszych fabryk mydła, Kindlera, z produkcją do rs. 18,000.

W Ożerkowie, pow. łęczyckim istnieje: przędzalnia bawełny pod firmą „Karola Szlossera,” także przędzalnia Henryka Szlossera; produkcja tych przędzalni dochodzi do 657,000 rubli, przy 543 robotnikach.

Przędzalnia wełny Adolfa Szajblera, wraz z folsuzem, z 14 warsztatami dla wyrobu kortów. Produkcja dochodzi do 159,000 rs. przy 106 robotnikach. Materyały kupuje się w Warszawie i w Belgii a wyrobione korty sprzedają się do Rosji.

Taka sama przędzalnia należy do Enocha Kryszek, produkcja której dochodzi do 90,000 rs., robotników zajmuje 88.

Oprócz tego w pow. łęczyckim, we wsi Lesmierz znajduje się cukrownia sukcesora Wenera, w której zajmuje się 63 majstrów i 527 robotników; płaca dzienna pierwszych wynosi po rublu a robotników po 35 kop.

Także ma cukrownia we wsi Młynów, pp. Luksemburga i Stempkowskiego; robotników pracuje w niej 142. Kapitał obrotowy obydwóch tych cukrowni dochodzi do 1,191,860 rs.

Kronika Łódzka.

(—) Zarząd towarzystwa dobroczynności zawiadamia, że przy towarzystwie zorganizowały się komitety dam, w sposób następujący:

W cyrkule pierwszym i drugim działem będzie jeden komitet, składający się z pań: pastowej Rondthaler jako przewodniczącej, prezydentowej Pięnkowskiej jako sekretarzowej; członkami komitetu są panie: Teschich i Zoner. W komitecie dla cyrkulu trzeciego przewodniczący pani L. Meyer, funkcyj sekretarza pełni pani Hofer, członkami są panie Thienemann i Meyerhoff; wreszcie w komitecie dla cyrkulu czwartego przewodniczący pani Serini, sekretarzem obrano panią Wicke, członkami panie Kern i Falcamann.

Każdy z czterech komitetów składa się dotychczas z czterech członków; nazwiska reszty pań, należących do komitetów powyższych w charakterze członków wyznaczonych, ogłoszone będą później przez zarząd towarzystwa.

Wszystkie panie, biorące czynny udział w pracach towarzystwa dobroczynności, zajmują się obecnie przygotowaniem odzieży na podarunki gwiazdkowe dla biednych dzieci, byłoby zatem do życzenia,

żeby ofiary na ten cel przeznaczone odeślane zostały w jaknajkrótszym czasie na ręce powyżej przytoczonych komitetów.

Sekretarz: Prezes towarzystwa: **Röber.** **Heinzel.** (—) Skład członków czynnych Łódzkiego towarzystwa dobroczynności, z dniem 1 listopada przedstawia się jak następuje: **Prezes:** radca handlowy p. J. Heinzel, **skarbnik:** p. A. Starke, **sekretarz:** p. C. H. Röber.

Członkowie rady gospodarczej, panowie: policmajster Maksimow, Ed. Herbst, L. Meyer, L. Grohmann, dr. Hofer, R. Finster, G. Peter, A. Gattermann, R. Ziegler.

Członkowie komisji rewizyjnej pp. C. Strenga, jako przewodniczący, A. Hauc., L. Fischer.

Komitety cyrkulowe. **Komitet pierwszy:** przewodniczący p. C. Kluckow, sekretarz p. A. Hauck, członkowie pp. E. F. Neumann, R. Ziegler. **Opiekunowie cyrkulowi** pp. A. Lohrer, A. Stachlewski, Thoeke, Hesse, A. Schmidt, Rode, G. Schmidt, O. Bernhardt, C. Meissner, Patzelt.

Komitet drugi: przewodniczący p. R. Finster, sekretarz p. L. Fischer, członkowie pp. G. Peter i C. Strenga. **Opiekunowie cyrkulowi** pp. Walter, Strauch, Ast, dr. Wislocki, Wagner, Heyer, Eisner, Wegener, Wiedner, Vetter, Triebe, Zerfass, Herschel, Michel, Gutzmann, Schultz, Weilbach, Seyfert, Drozdowski, Aradt.

Komitet trzeci: przewodniczący p. dr. Hofer, sekretarz p. R. Matheus, członkowie pp. A. Otto i A. Diering. **Opiekunowie cyrkulowi** pp. Hayser, Toma, Horn, Schumpich, Mai, Schönherr, R. Keilich, J. J. Kaszycki, Herrmann, Herbrecht, Wagner, Müller, Schultz, Józef Meyer, Kindermann, Jürk, Lissner, Ranke, Steigert, Hentschel, Müller, Kuntz.

Komitet czwarty: przewodniczący pp. A. Gattermann, sekretarz p. dr. Beckmann, członkowie pp. J. Gampe, T. Kahl. **Opiekunowie cyrkulowi** pp. Daube, Caspar, Wolanek, Franz, Jaeger, Reuter, Seefeld, Müller, Preissendanz, Peter, Hauser, Liebich, Rolle, Günsel, Meissner, Schmidt, Stoltz, Wodzisłowski, Braun, Herr, König, Pusch, K. König, Buhle, Gnauk, Haug.

Komitet urządzający towarzystwa składał się z przewodniczącego dr. Hofera i 14 członków, którymi są pp. E. T. Neumann, Ziegler, Hauck, Matheus, G. Peter, Mellin, Ast, Eisner, Kessler młodszy, Z. Anstadt, Ad. Mitzner, G. Walter, Ad. Otto i E. Herschel.

Do powyższego składu towarzystwa dobroczynności przybywały obecnie cztery komitety damskie, wyszczególnione powyżej.

(—) **Ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej dla osób, służących w zarządzie powiatowym łódzkim oraz w innych biurach ministerium spraw wewnętrznych,** odbyło się dnia 31 października, jak o tem donosiliśmy. Ponieważ zebranie zwołane na d. 25 t. m., nie došlo do skutku z powodu małej ilości członków, którzy przybyli na nie, przeto zebranie obecne odbyło się bez względu na

4) DNI SMUTKU.

POWIEŚĆ
przez
HUGH CONWAYA.

Przekład
Wiktory Rosickiej.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 237).

Nie oznaczył godziny przyjazdu, wiedział jednak, iż jeden tylko wieczorny pociąg przychodził do Rodingu o godzinie siódmej; od stacyi do mieszkania Felicyi były cztery mile, miał więc piechotę, gdyby wiew wyszedł przed przybyciem pociągu, mogłem sir Ferrand'a spotkać w pół drogi. Ciemno już będzie, lecz poznaję go; pomiędzy tysiącem ludzi, jabym go poznał! Pośpiech myśli snuły się w mojej głowie, obowiązany byłem pomścić krzywdę Felicyi, nie myślałem wszakże postąpić jak zbродniarz; chciałem go zatrzymać, powiedzieć, iż wiem o jego nikczemności, że Felicya schroniła się pod moją opiekę, a ja, brat, żądam satysfakcyi, której ów człowiek, który haniebnie postąpił z kobietą, podług kodeksu honoru odmówić mi nie może. Prawdopodobnie sir Ferrand może mnie wysłuchać, powie mi, że już minęły czasy pojedynków; wówczas znieważę go; policzek wymierzony moją ręką rozgrzeje jego krew salachetną. Gdyby i to nie skutkowało, ścisłabym go wszędzie, znieważając publicznie. Można go było poznać do sądu o wielożenstwo, lecz jakież miałem dowody, prócz własnego, niepodpisanego wyznania? Ani Felicya, ani ja nie wiedzieliśmy gdzie i kiedy umarła jego żona; miał tysiące dróg do wybiegów a prztem imię Felicyi musiały być do tej sprawy wmgęszane, jej wstyd rozgłoszony. Nie wo-

lałem dawnym zwyczajem za kobietę uochaną stawiać życie przeciw życiu.

Godziny mijaly a Felicyi nie było widać. Niespokojny chodziłem po pokoju, wyrzucając sobie, że nie był dość stanowczy, aby oprzeć się jej rozkazom nie przychodzenia po nią. Ciemna chmury zakrywały horyzont, zapowiadając śnieżną zawięję; z chwilą każdą stawałem się bardziej niespokojny i wzburzony.

— Czemu ona nie przychodzi? czemu zwleka? Czyżby pragnęła raz jeszcze widzieć się z nim?

Jak błyskawica przemknęła mi przez głowę myśl ostatnia.

— To niepodobna, niepodobna! — wołałem — a każdy nerw mego ciała drżał na samo przypuszczenie. Nie mogłem dłużej czekać, dziesięć minut brakowało do siódmej; o tej godzinie powinienem był wyjść z domu pani Wilson a tu wyjść niepodobna! cóżby powiedziała Felicya, nie zastawszy mnie w domu.

Pięć minut przeszło; rzuciłem się jak szalony, pociąg musiał przyjechać już do Rodingu; za godzinę wszystko stracone! On ją zobaczy, przekona, bo ją kochał! przebiegła ona przebaczy wykroczenie prawa, bo zrobił to, aby ją posiadać a ona go kochała, jest tylko kobietą!

Torturowałem się temi myślami, w końcu stan mego umysłu był nie do zniesienia. W każdym razie muszę uprzedzić spotkanie Felicyi z Ferrandem. Ah! czemuż ona nie przyszła! nie dotrzymała przyrzeczenia!

Było już wpół do ósmej, musiałem odłożyć zamiar zemsty, trzeba było dowiedzieć się, wyszukać Felicyi.

Zawołałem Williama, mówiąc, iż wychodzę na spotkanie oczekiwanego gościa; gdybyśmy się więc minęli, aby ją przyjął w moim imieniu.

Spieszmy się do domu pani Wilson. Służąca, otwierająca mi, oznajmiła, że Felicya tylko co wyszła. W pierwszej chwili wyrzuciłem sobie zbyt pośpiech; musiałem się z nią minąć. Ale to było prawie niepodobne; droga była wązka, a poza chmur wyglądający księżyc rzucał dość jasne światło. Wiew w którą stronę poszła? gdzie jej szukać? Musiała iść do Rodingu, w ostatniej chwili zapomniała go zobaczyć, nie mogła oprzeć się pokusie, poszła na jego spotkanie! O nigdy, — gdybym mógł temu zaradzić; dźwięk jego głosu nie powinien wpaść w jej ucho; ich oczy nie powinny się spotkać; on nie powinien dotknąć jej końcami palców; o biedz muszę, aby stanąć między nią i tym lotrem. Gdy ją spotka, zrani do głębi duszy a potem przebłąga; raz jeszcze oszuka i na zawsze mnie ją porwie! Spiesz się, spiesz się muszę!

Wychodząc z tego domu, spostrzegłem wielką zmianę powietrza; księżyc skrył się zupełnie a śnieżna zawieja wzmagala się. Biegłem, nie widząc nic przed sobą; śnieg mroźny w coraz grubszych płatach spadał mi na twarz. Mimo podniecenia, skonstatawałem fakt, iż nigdy przed tem nie widziałem w Anglii takiej zawieruchy. A Felicya jest na dworze! sama jedna, może zabłądziła, szukać drogi noc całą!

Obawa przyspieszała moje kroki. Zajęty jedynie Felicyą, zapominałem o zemście, o sir Ferrandzie. Rozgrzana wyobraźnia nasuwała mi myśli, że Felicya niezdolna iść dalek, wśród takiej burzy, usiadła na przydrożnej ławce, wyczerpana i bezsilna. Jakże i gdzie szukać jej w noc taką?

Czemuż ona biegła na jego spotkanie? jak mogła kochać go po tem, co zaszło między nimi? Ona go nie mogła kochać, potwarzałem, przypominając sobie jej zapamiętanie.

— Bazyli, czy nienawidziłeś kogo w życiu? Myśl ta nasunęła mi pragnienie zemsty. Lecz, gdzież być może sir Ferrand? Po-

dlug wszelkich obliczeń, powinienem go już spotkać; może wcale nie przyjechał? może brydka pogoda zatrzymała go na noc w Rodingu—a Felicya ani śladu! Może istotnie minął się z nią po drodze i ona teraz znajduje się w domu? Mamże wracać? a cóż zrobić, gdy jej tam nie zastanę?

Niezdecydowany, zatrzymałem się pośród drogi, mój przyznikał do kości, nie wiedziałem co robić!

Wtem rozległ się w pobliżu mnie dźwięk śmiech i postać ludzka ukazała się, podnosząc się z ziemi. Cień ten szybko mnie minął, lecz poznałem w nim Felicyę. Znikła w sekundzie, zanim wyszedłem z osłupienia. Teraz zacząłem biec, z całych sił wolałem Felicyę! Doścignąłem ją wkrótce, lecz tak było ciemno, że dotykałem jej pierwej, zanim rozróżnić mogłem samą postać.

— Felicyo! to ja! Bazyli! — wołałem, powstrzymując uciekającą. — Chwała Bogu, że cie znajduję, wracamy jaknajspieszniej.

— Wracać? Nie! Naprzód, biegnijmy dalej, przez burzę i zamieć, aż do miejsca, w którym zostawiłem, w którym widziałam straszną rzecz! Biegnij, aby zobaczyć karę za występki — karę za grzech!

Mówiła bezprzymtomna prawie. Pomimo ciemności, dojrzałem jej czarne oczy, pełne bezgranicznego przestachu.

— Najdroższa, uspokój się, błagałem, usiłując pochwycić jej rękę.

W chwili gdy ujmowałem prawą rękę, upuściła jakiś przedmiot, który upadając na ziemię, wydał dźwięk metaliczny. Machinalnie schyliłem się, aby go podnieść. W tejże chwili Felicya z dźwiękiem krzykiem wyrwała się z rąk moich i z okrzykiem „kara za występki” znikła mi z oczu.

Puściłem się w pogonę, odrzucając jaknajdalej podniesiony przedmiot! — mały rewołwer. Na cóż znajdował się on dzisiaj w ręku Felicyi?

to, iż przybyło tylko 20 członków. Przystępując na zebraniu był p. naczelnik powiatu von Barmeister. Na początku dziennym najprzód było rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego za czas od 13 lipca r. z. do dnia 13 lipca r. b., co nastąpiło. Dalej zajęto się wyborem dwóch nowych członków zarządu, na miejsce ustępujących, stosownie do ustawy, pp. Adama Kiedrzyńskiego i Tadeusza Paszkowskiego. Ogólne zebranie powtórnie wybrało obu wspomnianych członków i ci przyjęli mandaty. Przystąpiono później do wyboru czterech zastępców członków zarządu, rezultatem głosowania było pozostawienie nadal tych samych zastępców a mianowicie pp. Kurzawskiego, Maksimowa, Majewskiego i zastępcy kasyera Rybickiego. Członkowie komisji dla rozpatrzenia skarg także zostali powtórnie wybrani, są nimi pp. Pigulewski, Andrejew i Maleszewski. Skład komisji rewizyjnej uległ małej zmianie, gdyż na miejsce p. Polaskiego wybrano p. Kurzyńskiego, dwaj zaś pozostali członkowie, pp. Olszewski i Michalski wybrani zostali powtórnie. Później przy wyborze członków zarządu p. Paszkowski, nie chciał przyjąć godności kasyera, więc ogólne zebranie postanowiło wyznaczyć mu pewne wynagrodzenie, aby tylko nadal pozostał na swem stanowisku. Uchwalono mianowicie udzielać kasyerowi 25% od czystego zysku ze zwykłych dochodów kasy, z wyłączeniem mogącej paść wygranej na bilety pożyczki wewnętrznej. Odnosnie do tej wygranej postanowiono, aby zgodnie z § 45 ustawy, wygraną rozdzielić odpowiednio do kapitału każdego członka, o ile ten kapitał znajduje się w kasie przynajmniej trzy miesiące. Zaznaczamy, że i p. Kiedrzyński nie chciał pierwotnie przyjąć mandatu i dopiero na usilne prośby członków ustąpił.

Stan kasy podamy w osobnym artykule, gdzie rozpatrzemy całą dotychczasową działalność tej instytucji.

(—) Ze straży ogniowej ochotniczej. Ćwiczenia oddziału czwartego odbędą się w niedzielę o godzinie wpół do ósmej rano przy domu rekwizytowym tegoż oddziału. Spodziewamy się, iż członkowie zbiorą się na nie w komplecie najzupełniejszym, gdyż potrzeba ćwiczeń daje się obecnie uczuć.

Zebrań ogólnych członków dozorczyńców ma się odbyć w poniedziałek o godzinie ósmej wieczorem w restauracji p. Stollego w domu p. Jakóba Steigerta junior na ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 731. Zarząd straży ochotniczej uprasza członków o punktualne i jaknajliczniejsze przybycie, gdyż omawiane będą na zebraniu kwestye bardzo ważne, odnoszące się do działalności tej kategorii członków. Zarząd uprasza członków o przybycie na zebranie w ubiorach cywilnych, nie zaś w mundurach.

(—) Ze stowarzyszenia spożywczych. Jak nam wiadomo, mają zajęć wkrótce pewne zmiany w wykazie firm, udzielających rabatu stowarzyszeniu, jedne bowiem firmy zamierzają się wykreślić z tej listy, inne zaś zapisują się na nią. Do tych ostatnich między innymi należy p. Kin (skład maki) i p. Wutke (krawiec męski). Zmiany te podamy wkrótce.

(—) Towarzystwo przewozowe rosyjskie otwiera z początkiem przyszłego roku czasowe kantory swoje w Irbicie, Menzelinsku i Tagila na czas jarmarków w tych miejscowościach. Kilka dni temu toż towarzystwo otworzyło swą agencję w mieście Burgas w Rumunii. Otwarcie tak wspomnianych kantorów jak i agencji ma ważne bardzo znaczenie dla przemysłu w naszym mieście.

(—) Licytacja na różne nieodebrane towary, jaka miała się odbyć d. 9 b. m. w tutejszym kantorze towarzystwa przewozowego rosyjskiego, odłożona została na d. 29 grudnia na godzinę 10 rano. Sprzedaż wspomnianych towarów rozpocznie się od sumy 335 rs. 20 kop.

(—) Gabinet pneumatyczny dla własnego użytku urzędu właściciel domu przy ulicy Piotrkowskiej p. S. cierpiący na astmę. Ma on zamiar następnie przy współudziale jednego z lekarzy gabinet ten rozszerzyć dla użytku publicznego. Zbyteczną byłaby uwaga, iż zakład podobny, mianowicie zaś w połączeniu z zakładem hydropatycznym, mechaniczno-terapeutycznym i gimnastycznym, przymem uwzględniający ostatnie wyniki badań naukowych, może liczyć na powodzenie w naszym mieście.

(—) Fałszywe informacje naszych wydawnictw kalendarzowych są rzeczą znaną. Byłoby zabawne, że niektóre z kalendarzy na r. 1886 podają najszczegółwsze adresy lekarzy lub adwokatów, którzy jeszcze w r. 1883 skończyli tę ziemską pielgrzymkę, gdyby te informacje nie narażały ludzi interesowanych na zawód czestokorośny kosztowny. I tak kalendarz lekarzy J. Rogowicza na r. b. podaje listę lekarzy w naszym mieście na sześć, kiedy, jak wszystkim wiadomo, jest ich trzydzieści kilku. Młodzi lekarze, znając liczbę ludności naszego miasta i wyczytując imiona sześciu tylko lekarzy, osiedlają się

skwapliwie na naszym bruku, gdzie jednak po przybyciu przekonują się, iż liczba lekarzy miejscowych zupełnie jest wystarczającą i przekonawszy się na własnej osobie o tej prawdzie, wkrótce zmuszeni bywają opuścić miasto. Mamy świeży tego przykład na lekarzu R., który niedawno przeniósł swoją działalność do miejscowości, przedstawiającej korzystniejsze warunki.

(—) Wypadek. P. Ast onegdaj uległ smutnemu wypadkowi. Przy przesuwaniu bowiem kamienia młyńskiego upuszczono takowy na nogi p. Asta, które zostały bardzo silnie zgniecione a jedna podobno zupełnie zmiądzłona.

(—) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajduje się depesza, przesłana z naszego miasta d. 3 b. m. dla Mnikowskiego, a niedoręczona z powodu niedokładnego adresu.

KRONIKA KRAJOVA I ZAGRANICZNA.

— Bank polski ogłasza w „War. Dniew.“ co następuje: „Niektóre gazety podały, że jakiś agent Heiman przedstawił do dyskonta fałszywe weksle bogatych kupców m. Kalisza miejscowemu oddziałowi banku polskiego na kilkadziesiąt tysięcy rubli i przed terminem wypłaty ich ukrył się. Zapytany o to zarządzający oddziałem kaliskim banku polskiego odpowiedział w drodze telegraficznej, że wspomniana wiadomość, o ile tyczy się oddziału banku jest błędna, że portfel wekslowy został sprawdzony i że nie wykryto żadnych fałszywych weksli.“

— O aresztowaniu Grabczewskiego w Ischl donoszą dzienniki zagraniczne.

— W ostatnim numerze „Zdrowia.“ miesięcznika, wychodzącego w Warszawie, czytamy następującą odczew od redakcji: „Jednym z najważniejszych zadań naszych winno być poznanie sanitarnych stosunków kraju. Dlatego redakcja uprasza o łaskawe nadsyłanie wszelkich wiadomości odnosnych, w postaci korespondencji, sprawozdań lub krótkich wzmianek. Dla ułatwienia rzeczy podamy w następnym numerze „Zdrowia.“ szemat, z którego odbitki będziemy wysyłać na żądanie. Upraszamy redakcję o łaskawe potwierdzenie niniejszej odczew.“

— Komitet ministrów zatwierdził instrukcję państwowego banku szlacheckiego w guberniach zachodnich. Według wspomnianej instrukcji, proszący o pożyczki w guberniach zachodnich obowiązani są przedstawić świadectwo na prawo kupowania majątków ziemskich w tych guberniach.

— Wypadki na kolejach. Dzienniki rosyjskie podają bardzo ciekawe dane o ilości osób, które padły ofiarą różnych wypadków na kolejach rosyjskich. W r. 1880 było pasażerów zabitych 23 i rannych 68; służby i robotników przy kolejach zabitych 285, rannych 474; osób postronnych zabitych 176, rannych 133; ogółem zabitych 434, rannych 675 (w tej liczbie z własnej winy lub nieostrożności zabitych 407, rannych 557 i nie z własnej winy zabitych 27 i rannych 138). W 1881 r. pasażerów zabitych 24 i rannych 102; służby i robotników kolejowych zabitych 198, rannych 459; osób postronnych zabitych 158, rannych 157; ogółem zabitych 380 i rannych 718 (w tej liczbie z własnej winy lub nieostrożności zabitych 345 i rannych 565, nie z własnej zaś winy zabitych 35 i rannych 153).

W r. 1882 pasażerów zabitych 64 i rannych 124; służby i robotników kolejowych zabitych 213, rannych 427; osób postronnych zabitych 170, rannych 166; ogółem zabitych 448, rannych 717 (w tej liczbie z własnej winy lub nieostrożności zabitych 390 i rannych 575 i nie z własnej winy zabitych 58 i rannych 142). W roku 1883 pasażerów zabitych 24 i rannych 78; służby i robotników kolejowych zabitych 211, rannych 456; osób postronnych zabitych 204 i rannych 183; ogółem zabitych 439, rannych 717 (w tej liczbie z własnej winy lub nieostrożności zabitych 416, rannych 624 i nie z własnej winy zabitych 23 i rannych 93). W r. 1884 pasażerów zabitych 25, rannych 85; służby i robotników kolejowych zabitych 172, rannych 387; osób postronnych zabitych 223, rannych 654 (w tej liczbie z własnej winy lub nieostrożności zabitych 394, rannych 568, nie z własnej winy zabitych 26 i rannych 86). Zatem w bieżącym 1885 roku prawdopodobnie będzie zabitych od 415 do 420 osób.

— Liczba gości w ważniejszych zdrojowiskach. W r. b. było osób w Baden-Baden 43,312, w Busku 1,205, w Francensbadzie 7,890, w Gräfenbergu 1,789, w Karlsbadzie 25,929, w Kissingen 11,350, w Krynicy 2,997, w Marienbadzie 11,844, w Norderney 8,358, w Pyrmontcie 10,874, w Szczywnicy 2,825, w Töplitz 919, w Wiesbaden 57,469, w Zegiestowie 1,538.

— Bezwynajomym ogłosił się jeden z uczniów gimnazjum w Krakowie.

— W Westalii pracuje obecnie do 50,000 polaków. Są oni po większej części pro-

stymi robotnikami fabrycznymi. W kopalniach zaś i hutach alzackich czynnych jest 2,000 blisko rodaków naszych. Pochodzą oni przeważnie z Prus zachodnich, Wielkopolski oraz Szlązka Górnego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 4 listopada. W tutejszych kołach politycznych zaprzeczają stanowczo, jakoby wojska serbskie otrzymały rozkaz wkroczenia do Bułgarii, ponieważ król Milan przyrzekł przedstawicielom mocarstw, iż do przekonania się o wyniku konferencji, powstrzyma się od wszelkich kroków zaczepnych.

Konstantynopol, 4 listopada. Irade sultana, dziś ogłoszone, oznajmia o przystąpieniu Porty do udziału w konferencji. Jutro odbyć się ma pierwsze uroczyste zebranie. Konferencya odbywać się będzie pod prezydencją Saïda baszy, któremu towarzyszyć będzie Sewer basza.

London, 4 listopada. „Standard“ lotrzył depeszę o zamierzonym wkroczeniu serbów do Bułgarii. Z Wiednia wiadomość ta dotąd nie potwierdza się.

Konstantynopol, 4 listopada. Irade sultana, ogłoszone wczoraj, poleca uruchomić całą armię turecką, z wyjątkiem bagdadckiego korpusu. Główna kwatery grecka, posunięta została z Larysy bliżej ku granicy albańskiej. Z powodu różnicy zdań pomiędzy ministrami, przypuszczają prawdopodobieństwo rychłej zmiany tureckiego gabinetu. Ambasadorowie wielkich mocarstw mieli dziś długą konferencję z Saïdem baszą. Sultana polecił Goltzowi baszy opracowanie planu działania wojennego w Rumelii na wypadek, gdy konieczność zmusi uciec się do oręża.

London, 4 listopada. Do „Daily News“ telegrafują z Kalkuty: „Trzydzieści tysięcy ararów stoi gotowych pod Abuhamet, prawdopodobnie pomaszurują oni na Korosko.“

Madryt, 4 lipca. Kupcy tutejsi jednogłośnie prawie postanowili zerwać wszelkie stosunki handlowe z Berlinem.

Belgrad, 4 listopada. Zawiadując z Niżu, że król Milan wraz z naczelnikiem generalnego sztabu udał się do Pirotu. Dziś przed wieczorem rozszła się pogłoska, że na jutro rano wojska otrzymały rozkaz rozpocząć kroki zaczepne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 4 listopada. „Pester Lloyd“ i „Standard“ podają wiadomości, że król serbów odjechał do Pirotu i że wojska serbskie otrzymały rozkaz rozpoczęcia kroków zaczepnych. W Wiedniu sprzedawano wczoraj wielkimi partjami akcyje kredytowe i renty, z Frankfurtu donoszą także o rozległych zleceniach sprzedaży na rachunek Wiednia. Gielda paryska okazuje słabe usposobienie, z Londynu nadesłano niższe kursy papierów zagranicznych. Wobec tego zapanowało na giełdzie tutejszej przygnębienie, dające się spozstrzegać w każdym kierunku. Zwyżkownicy opuścili zupełnie ręce. Popyt o tyle tylko daje się spozstrzegać, o ile chodzi o pokrycia. Kontrynina rozwinięta ożywioną działalnością i uduła się jej obniżenie kursy. Zniżka była dziś ogólną. Przy ruchu nadzwyczaj małym, usposobienie giełdy było dziś stanowczo ospałe. Na giełdzie zbożowej obroty nie wychodziły także z granic bardzo ciasnych; żyto notowano w końcu wyżej o 1/2 m. pszenicę o 1/2—3/4.

Wiedeń 3 listopada. Wykaz banku państwa z dnia 31 października (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 369,800 (przbył 13,400); zapas metaliczny w srebrze 130,400 (przbył 100); w złocie 69,900 (bez zmiany); weksle platne; w złocie 10,200 (bez zmiany); portfel 135,400 (przbył 12,300); lombardy 26,700 (przbył 300); pożyczki zahypotekowane 88,900 (przbył 700); listy zastawne w obiegu 86,900 (przbył 700).

Berlin, 4 listopada. Bilety banku rosyjskiego 193,90; 2 1/2% listy zastawne 66,25, 4% listy likwidacyjne 55,20, 5% pożyczka wschodnia II em. 60,10, III em. 60,60, 4% pożyczka z 1880 r. 80,75, 5% listy zastawne rosyjskie 91,40, kapony osadu 320,50, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 139,10, także z 1866 r. 130,60; akcyje banku handlowego 79,20, dykontowego 76,00, dr. żel. warsz. wiod. 205,25; akcyje kredytowe austriackie 458, najnowsta pożyczka rosyjska 95,50, 6% renta rosyjska 109,40, dykonto 4%, prywatne 2 1/2%.

London, 4 listopada w południe. Konsola 100% frankie 4% konsola 103 1/2, turec. konw. 13 1/2, rosyjska pożycz. z 1873 r. 95; 4% renta złota węg. 79, gipska 63 1/2, banka ottomanskiego 9 1/2, lombardy 10 1/2, akcyje kanału szuejskiego 79 1/2, ciężko.

Warszawa, 4 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Psenica em. i ord. —, pszta i dobra 510—520, biała 525—540, wyborowa 620—645; żyto wyborowe 420—435, średnie —400, wadli-

we —; jęczmień 214—0 rząd. 350—435, owies 250—300, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapsiowy —, groch polny —, cukrowy —, fasola —, kassa jaglana —, jęczmień —, grycz. gr. —; mąka parowa pszenica 000, —, 00, —, I, —, II —, III, —, żytnia pył. N. 112 —, olej rzepakowy —, liny —, Dowieziono pszenicy 600, żyta 800, jęczmienia 60, owsa 800, grochu polnego —.

Warszawa, 4 listopada. Okowita 78 1/2, akcyja po k. 8 1/2, Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2, Hurt. skład za wiadro kop. 805—811 1/2, za garn. 262—264, Szyki za wiadro kop. 817—824 za garniec kopiejek 266—268 (z dod. na wyschn. 2 1/2%). Berlin 4 listopada. Targ zbożowy. Psenica mocno, w miejscu 148—168, na list. 158, na kw. m. 165, na m. cz. —, na cz. p. —, żyto mocno, w m. 130—140, na list. 132 1/2, na list. gr. 132 1/2, na gr. st. 134 1/2, na st. II —, na st. III —, na kw. m. 139 1/2, na m. cz. 140 1/2, na cz. p. 141. Jęczmień w m. 114—120. Owies mocno, w m. 126—160, na list. 126 1/2, na list. gr. 126, na gr. st. —, na st. II —, na kw. m. 132, na m. cz. 134. Groch warzel. 160—210, pastewny 135—148. Olej liny w m. 52, rzepakowy w m. b. bez. 44.8. Okowita w m. bez bez. 38.

Szczecin, 4 listopada. Psenica ospala, w miejscu 140—151, na list. gr. 152,50, na kw. m. 163,50. żyto spokojnie, w m. 120—129, na list. gr. 120,00, na kw. m. 135,00. Olej rzepakowy bez zmiany, na list. gr. 44,50, na kw. m. 46,00. Spirytus bez zmiany, w m. 37,10, na list. gr. 36,50, na gr. st. 36,50, na kw. m. 39,00. Olej skalny 8,40.

Gdańsk 3 listopada. Psenica w miejscu ospale. Obrót 300 tonn. Pszta jasn. 139—141, jasno pszta 144—146, wyseko pszta i szkista 148—155, na list. tranz. 135,00, na kw. m. tranz. 142,00. żyto w miejscu bez zmiany, krajowe 120 1/2, 122, pszkie i rosyjskie tranz. 91—95, na list. tranz. —, na kw. m. 101,00. Jęczmień drobny 111, duży 120—130. Owies w m. 123, Groch w miejscu 140. Spirytus 100,00 litr. % w m. 85,50.

Londyn 3 listopada. Cukier Hawana N. 12 nomin. 16; cukier brazylijski nowy 14 1/2, ospale.

Londyn 2 listopada. Na wybrzeżu odarowano dziś 5 ładunków pszenicy; deszcza.

Giazdów 4 listopada. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 10 1/2 p.

Liverpool 3 listopada. Sprawozdanie poszczegolne Przystąpieniu obrót 8,000 bel; stało; Dzienny dowóz 18,000 bel.

Liverpool, 3 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyj i wywóz 600 bel. Amerykańska stałe. Suraty ciężko. Middling amerykańska na dostawę stałe. Egipsian brown fair 5 1/2, good fair 5 1/2 p.

Manchester 3 listopada. Water 12 Taylor 7, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 8, Water 30 Clayton 8 1/2, Muck 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 8 1/2, Medio 40 Wilkinson 9 1/2, Wargopca 32 Lees 8 1/2, Wargopca 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 zwykły g. 11 1/2, 32 1/2 16 yds 16 1/2 grey tkaniny z 32/46 171, spokojnie.

New-York 3 listopada. Psenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 34,000, do Francji 3,000, do innych portów Jądu stałego 8,000, z Kalfornii i Oregonu do W. Brytanii 45,000, do innych portów Jądu stałego — kw.

TELEGRAMY GIELDOWE.

| Gielda Warszawska. | Z dnia 4 | Z dnia 5 |
|------------------------------|----------|----------|
| Zażądano skoncem giełdy. | | |
| Za weksle krótkoterminowe | | |
| na Berlin za 100 mr. | 50.10 | 50.10 |
| „ Londyn „ 1 L. | 10.18 | 10.15 |
| „ Paryż „ 100 fr. | 40.50 | 40.50 |
| „ Wiedeń „ 100 fl. | 81.50 | 81.35 |

| Za papiery państwowe: | | |
|---|-------|-------|
| Listy Likwid. Kr. Pol. malo | 89.15 | 89.40 |
| Ros. Poż. Wschodnia | 97.75 | 97.75 |
| Listy Zas. Ziemi. 6 9 r. Lit. A | 97.— | 97.— |
| „ „ „ „ malo | 97.— | 97.— |
| Listy Zas. M. Waras. Ser. I | 95.25 | 95.35 |
| „ „ „ „ II | 98.60 | 98.60 |
| „ „ „ „ III | 92.60 | 92.60 |
| „ „ „ „ IV | 91.70 | 91.75 |
| Listy Zas. M. Łodzi Ser. I | 89.— | 89.— |
| „ „ „ „ II | 88.20 | 88.20 |
| „ „ „ „ III | 87.20 | 87.20 |

| Gielda Berlińska. | | |
|-----------------------------------|--------|-----------|
| Banknoty rosyjskie saraz. | 199.90 | 200.10 |
| „ „ „ „ do st. | 199.75 | 200.— |
| Weksle na Warszawę | 199.50 | 199.65 |
| „ Petersburg | 198.95 | 199.25 |
| „ „ dl. | 197.80 | 197.75 |
| „ Londyn kr. | 20.83 | 20.84 |
| „ „ dl. | 20.25 | 20.25 1/2 |
| „ Wiedeń kr. | 162.15 | 161.90 |
| Dyskonto prywatne | 2 1/2 | 2 1/2 |

| Gielda Londyńska. | | |
|--------------------------------|--------|--------|
| Weksle na Petersburg | 28 1/2 | 28 1/2 |
| Dyskonto 2 | | |

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 4 listopada. W parafii katol. 1, a mianowicie: Wojciech Lisiecki z Helegm Szolc. W parafii ewang. 1, a mianowicie: Wilhelm Schäfer z Emma Grimm. Starozakonnych 2, a mianowicie: Lautenberg Major z Bogozniąską Jentą, Adler Szatem Eljanz z Filicor Esterą. Zmarli w dniu 4 listopada: a)licy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangeliczy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Wajuberg Lewi, lat 77. Oberman Frajda, lat 21

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Kup: Ego ze Stuttgarta, F. Blum z Paryża, S. Mrowczyński z Warszawy, W. Domokolski z Kalisza, A. Okuniów z Petersburga, I. Henius z Torunia. Hotel Hamburgski. Lewi z Tawryczeska, Andrzej z Tawryczeska, Bakszpan z Kiszyniowa, Klaczka z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

Spełniamy niniejszem smutny obowiązek i zawiadamiamy, że zmarł nasz ukochany małżonek, brat, szwagier i wuj

ś. † p.

B A R O N

WILHELM FR. VON ZACHERT,

Rzeczywisty Radca Tajny, Kawaler wysokich orderów krajowych i zagranicznych.

Danem mu było przeżyć na tej ziemi 86 lat, które poświęcił niezmordowanej pracy dla dobra rodziny. Rozstając się z nim, ciężko strapieni, posyłamy za nim do wieczności serdeczne słowa pokoju i pożegnania.

Odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w Supraślu pod Białymstokiem w sobotę d. 7 Listopada r. b. o godzinie 2 po południu, na który to obrzęd zapraszamy krewnych, przyjaciół i znajomych, a spodziewamy się liczego współdziałania i współczucia z ich strony.

STROSKANA RODZINA.

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1886.

Kalendarz Warszawski ilustrowany popularno-naukowy. Wydany obecnie kalendarz na rok 1886, liczy 41 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejsze w literaturze naszej piśm., dział informacyjny, taryfy domów i kronikę roczną. Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego k. 30.

Kalendarz Ścienny

Cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uwaga. Osoby zamieszkałe na prowincji, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszły rubia jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe gratis, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszty przesyłki.

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej 2249-3-2

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 17 (29) stycznia 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Konstantym Piacheckim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Zgierskiej pod Nr. 150 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500.

Przystępujący do takiej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 600.

Teatr Thalia.

Dnia 11 listopada 1885 roku

KONCERT

TERESINY TUA i MARYI BENOIS.

Bilety są do sprzedania w księg. C. Richtera. 2208-18-9

Suma rs. 3,200

Młody człowiek

jest do wypożyczenia na pewną hy-potekę; wiadomość bliższą powiśle można w kancelaryi notaryusza Juliusza Gruszczyńskiego. 2261-2-1

poszukuje miejsca zaraz, za magazy-niera lub subiekta w fabryce lub w jakim handlu. Oferty uprasza się składać w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“, pod lit H. O. 2260-2-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 4 listopada.

Table with columns: Wexsle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopelnione transzacyjne. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Akcye, Dyskonto, Dopelnione transzacyjne, Z koła giełdy. Rows include Akcya D. Z. War.-W. 100r., Akcya W.-Byd. 500r., Akcya Tereza 1000r., etc.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność m. Łodzi i okolic, że otrzymałem wyłączną sprzedaż PWA z browarów parowych Hermana Junga w Warszawie.

Edmund Stupnicki. Cena: antalek 1/2 po rs. 2 kop. 60 butelka Pale-Ale po 10 " bawarskiego " 5 2166-0-0

Fabryka wyrobów kamieniarskich pomnikowych, sztukatorskich, terrakotowych artysty rzeźbiarza TEOFILA GODECKIEGO Warszawa, Ochozna N. 2 2105-0-0

M. GUTENTAG

Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3. 1838-0-0

Dyrekcya towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 (28) stycznia 1886 roku o godzinie 11 z rana, w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego, przed notaryuszem Janem Kamockim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Średniej pod Nr. 416 położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 13,900.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 20,850. Przystępujący do takiej obowiązani są złożyć wadium w ilości rs. 2,780. 2233-3-1

ZAKŁAD STOLARSKI A. STIEBERTA w Łodzi ul. Ś. go Andrzeja N. 761, obok Bethausa poleca PO CENACH NAJNIŻSZYCH krzesła wiedeńskie krzesła dziecinne FORNIERY dla stolarzy w różnych gatunkach i t.p. 2262-6-1

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyrekcją Józefa Texla.

W sobotę d. 7 listopada 1885

GASPARONE

Opera komiczna w 3-ach aktach, Libreto F. Zell i Ryszarda Genée. Muzyka Karola Millöckera, kompozytora Wesołej Dwójki.

Potrzeba czeladników stolarskich 3 na budowlane a 2 na meblowe do lepszych robót. K. Putrzykowski w Częstochowie. 2214-3-2